

# Remis Podbeskidzia, bramka Kacpra Kostorza

Data publikacji: 15.09.2018 16:30

Mają czego żałować podopieczni Krzysztofa Brede. Do przerwy prowadzili 2:0, a w końcówce wykonywali rzut karny, ale i tak z Tychów wywieźli tylko punkt. Jedną z bramek dla „Górali” zdobył Kacper Kostorz.

□

Ponad 4,5 tys. kibiców wybrało się na spotkanie GKS-u z Podbeskidziem. I wydaje się, że tej decyzji nie żalowali, gdyż od pierwszych minut emocji na boisku nie brakowało.

Bielszczanie schodzili na przerwę w znacznie lepszych nastrojach niż gospodarze. W 44. minucie wynik spotkania otworzył Michał Rzuchowski, dla którego to pierwsze trafienie w barwach Podbeskidzia. 24-latek dołączył do bielszczan podczas letniego okna transferowego, przechodząc z Bytovii. Wydawało się, że w pierwszej części nic więcej się nie wydarzy. Ale podopieczni Krzysztofa Brede zadali jeszcze drugi cios, a jego autorem był Kostorz, który w starciu sam na sam okazał się lepszy od Konrada Jałochy.

Wiele wskazywało na to, że bielszczanie są na dobrej drodze do sięgnięcia po trzy punkty. Ale po zmianie stron obraz gry uległ zmianie. Goście wyraźnie się cofnęli, a inicjatywę przejęli gospodarze. Najpierw Łukasz Grzeszczyk zdobył bramkę kontaktową, a kilka minut po nim wyrównał Hubert Adamczyk. „Górale” przebudzili się po drugim trafieniu GKS-u i dążyli do ponownego wyjścia na prowadzenie. Jednak najlepszą okazję zmarnował Guga Palawandiszwili. Gruzin, w końcówce meczu, nie wykorzystał rzutu karnego, a nawet nie udało mu się pokonać Jałochy z dobitki.

Piłkarze Podbeskidzia mogą sobie pluć w brodę, że zaprzepaścili sobie dwubramkowe prowadzenie. Nas cieszy dzisiejsza postawa Kacpra Kostorza, wychowanek cieszyńskiego Piasta, który zdobył drugą bramkę w tym sezonie.

*Andrzej Poncza*